

Niewygodne prawdy o źródłach terroryzmu

4 października 2009

Wciąż jesteśmy straszeni islamskim „Czarnym Ludem”. Bo Muzułmanie to terroryści, bo „nienawidzą naszej wolności i demokracji”, „bo osiedlają się masowo w Europie i nas zaleją”, „bo nasze żony i córki będą musiały ubrać hidżaby”. Jednak sondaże i statystyki wydają się mówić coś innego.

Przytłaczająca większość polskich (i nie tylko) opinii o Al Kaidzie, Muzułmanach i islamskim terroryzmie jest niewolniczym powtarzaniem propagandy i opiera się na ignorancji i uprzedzeniach. Dominuje podszyta strachem nienawiść i pogarda do Arabów i Muzułmanów (to nie jedno i to samo) i minimalna wiedza o narodach islamskich. Dla polityków i pewnych grup nacisku jest to niezmiernie korzystne. Niedoinformowane masy są podatne na propagandę straszenia złowrogimi siłami, dzięki czemu tym pierwszym łatwiej jest umacniać swą władzę kosztem swobód obywatelskich i mieć przyzwolenie rządzonych na agresywne wojny, a tym drugim prezentować bezprawne i często zbrodnicze akcje jako obronę przed siłami zła.

Tymczasem dla przeciętnego zjadacza kuskusu wizje „Światowego Kalifatu” Al-Kaidy, o których z takim zapałem trąbi propaganda, mają takie znaczenie, jak dla przeciętnego, realnie myślącego Polaka hasła odbudowy Rzeczypospolitej „od morza do morza”. Ma za wiele bezpośrednich problemów na głowie, żeby zajmować się takimi mrzonkami. Poparcie Muzułmanów dla Al-Kaidy, poza nikłym odsetkiem oszołomów, obecnych w każdym społeczeństwie ma zatem mały związek ze straszakiem „kalifatu”. Co się naprawdę liczy dla szerokich mas w krajach islamskich, to poza kłopotami życia codziennego, głęboka świadomość wiktyimizacji i silne poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, oparte na twardych faktach. Nikt nie może zaprzeczyć, że kraje islamskie od 200 lat są kolonizowane i

eksploatowane przez Zachód. Do 2 wojny była to tradycyjna kolonizacja europejska, potem, po załamaniu starych imperiów kolonialnych, dominacja gospodarcza i mieszanie się w politykę wewnętrzną, popieranie skorumpowanych i krwawych dyktatorów i interwencje zbrojne. Dodatkowo, po pierwszej wojnie światowej Anglia pozwoliła Żydom na osiedlanie się w Palestynie, zamieszkałej od ponad tysiąca lat przez Arabów. W ciągu 30 lat żydowska populacja urosła tam z 7 do 40%. W 1948 roku powstał Izrael, który drogą podbojów i czystek etnicznych zagarnął 60% Palestyny, a od 1967 roku okupuje Zachodni Brzeg, Gazę i Wzgórza Golan, zasiedla te ziemie, szykanuje i morduje Palestyńczyków, lekceważąc beczelnie prawo międzynarodowe, ONZ i opinię światową. Islamski terroryzm narodził się właśnie w Palestynie, kiedy palestyński ruch oporu doszedł do wniosku, że kraje arabskie nie są w stanie pokonać Izrael w konwencjonalnych wojnach, a organizacje międzynarodowe są bezużyteczne i bezsilne wobec zjednoczonego frontu USA, Izraela i innych państw zachodnich. Z czasem Islam stał się niezbędną podbudową ideologiczną dla islamskiego ruchu oporu, a Ameryka, poplecznik Izraela, bezustannie mieszkająca w polityce krajów arabskich dla zachowania kontroli nad naftą, awansowała na główny cel ataków terrorystycznych. Dla społeczeństw islamskich Al-Kaida stała się bohaterskim ruchem oporu przeciw obcym krzywdzicielom i najeźdźcom, nawet jeśli w przytłaczającej większości nie zgadzają się z jej metodami [1]. Gdyby nie powszechne wśród nich poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, byłaby tylko kryminalną, marginalną szajką fanatycznych oszołomów. Nawet w najgorszym razie nie jest zagrożeniem cywilizacji, jakim ją malują dla własnych celów pewni propagandiści.

No dobrze, a co z Muzułmanami w Europie? No cóż, emigranci zawsze trzymają się razem, czy to Algierczycy w Paryżu, czy to Polacy w Jackowie i religia jest dla nich często najsilniejszą więzią ze społeczeństwem które opuścili i z tradycyjnym trybem życia. Im mniej są akceptowani, tym silniej zwierają szeregi i tym mniej sami akceptują kraj osiedlenia. Równocześnie głównym

motywem przytłaczającej większości jest chęć dorobienia się i życia jak im pasuje, a nie nawracanie niewiernych [2].

W podsumowaniu, rodzicami islamskiego terroryzmu są Izrael i dążenie Zachodu do kontroli nad źródłami nafty. Terroryzm jest ceną, którą Zachód płaci za Izrael, 500 tysięcy żydowskich osadników w Palestynie i za kontrolę nad źródłami nafty.

Autor: alleycat

Źródło: [Alternatywa](#)

PRZYPISY

[1] Zgodnie z sondażem opinii publicznej w 7 państwach i w Terytorium Palestyńskim znacząca większość społeczeństw w krajach muzułmańskich odrzuca terroryzm, ale popiera sztandarowe cele Al-Kaidy, a szczególnie usunięcie armii amerykańskiej z ziem Islamu. Jak dowodzi sondaż, przeprowadzony przez World Public Opinion.org i „Program on International Policy Attitudes” Uniwersytetu w Maryland (USA), prawie 90% respondentów w Egipcie, 65% w Indonezji, 62% w Pakistanie i 72% w Maroku stwierdziło, że zgadza się z dążeniem Al-Kaidy „wywarcia nacisku na USA, by wymusić usunięcie wszystkich baz i sił zbrojnych ze wszystkich krajów Islamu”. Podobne jednak większości miały negatywny pogląd na użycie przemocy – zamachów bombowych i morderstw do osiągnięcia celów politycznych, czy religijnych. 2/3 Pakistańczyków, 83% Egipcjan i prawie 90% Indonezyjczyków stwierdziło, że takie metody nie mają żadnego usprawiedliwienia.

<http://www.worldpublicopinion.org/pipa/articles/brmiddleeastnafricara/591.php?nid=&id=&pnt=591>

[2] Sondaż Gallupa, jeden z najbardziej powszechnych jak dotąd, dowodzi, że masowa, radykalizacja 20 milionów Muzułmanów zamieszkałych w Unii Europejskiej, której się obawiano, nie nastąpiła. Na pytanie, czy mordercze ataki na cywilów są usprawiedliwione, 82% Muzułmanów francuskich i 91%

niemieckich odpowiedziało „NIE”. Odsetek tych, którzy godzą się na użycie przemocy „w szlachetnym celu” jest mniej więcej taki sam jak w reszcie społeczeństwa. Co szczególnie ważne, to nastawienie nie jest związane z praktykami religijnymi i nie wskazuje na żadną różnicę między ludźmi pobożnymi i tymi dla których religia nie jest istotna.

„Według naszych ocen, ok 10% naszej islamskiej populacji zdecydowanie odrzuca Zachód i Europę, 10% jest bardziej europejskie niż Europejczycy, a ok 80% jest pośrodku, próbując żyć jak się da” powiedział Alain Bauer, kryminolog, doradca do spraw bezpieczeństwa francuskiego prezydenta Sarkozy’iego.

BIBLIOGRAFIA

1. <http://www.mpacuk.org/content/view/5892/102/>

2.

<http://www.guardian.co.uk/world/2009/jul/26/radicalisation-european-muslims>